

1 kadencja, 3 posiedzenie, 1 dzień (21.12.1991)

1 punkt porządku dziennego:

### **Oświadczenie prezesa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu.**

Prezes Rady Ministrów Jan Olszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pełną świadomość wielkiej powagi tej chwili, kiedy stoję tutaj przed pierwszym wolnym Sejmem III Rzeczypospolitej, pierwszym polskim wolnym Sejmem po przeszło pół wieku. Staję, aby przedstawić temu Sejmowi pierwszy rząd, który ten Sejm będzie władny powołać.

Wysoka Izbo! Naród polski wyróżniał się silnym poczuciem swojego miejsca w historii. Po roku 1945 to poczucie usiłowano nam odebrać. Odbudowa świadomości, świadomości historycznej, miejsca w chwili bieżącej, w długim ciągu dziejów narodu jest jednym z wielkich i niewymiernych w żadnej walucie zadań, jakie stoją przed dzisiejszymi Polakami.

Odpowiedzmy więc choćby w paru zdaniach na pytanie: w jakim momencie, w jakich okolicznościach stoję tu przed wami, Panie Posłanki i Panowie Posłowie? Dzieje się to niemal dokładnie 10 lat po narzuceniu Polsce stanu wojennego. Jak ogromnie zmieniliśmy od tego czasu nasz kraj. Dość sobie przypomnieć, że przed 10 laty tak wielu z tu obecnych przebywało za kratami. Jak ogromnie zmieniła się w tym czasie Europa. Na zachód od nas rozpościera się za otwartą granicą wielki obszar 12 państw Wspólnoty Europejskiej. Na wschodzie rozpadają się pozostałości komunistycznego imperium i wyłaniają nowe państwa. Runęła druga w ciągu tego wieku mordercza, totalitarna ideologia.

My znajdujemy się dzisiaj między dwoma światami: zachodnim, który się pokojowo kształtuje i jednoczy, oraz wschodnim, który się rozpada. Jeszcze nie należymy do pierwszego, już - do drugiego. Podjęliśmy decyzję włączenia się w struktury Zachodu, ale na razie jesteśmy bez sojuszków, zakotwiczenia, zabezpieczenia. Musimy podjąć wysiłek, by ten ryzykowny stan zmienić.

Państwo polskie jest jednak dzisiaj zagrożone przede wszystkim od wewnątrz. Zagrożenie jest wynikiem wieloletniej obcej dominacji, wynika z konsekwencji wieloletniej obecności na tym obszarze narzuconego nam i obcego temu narodowi systemu. Jest także rezultatem trwających ciągle fatalnych skutków stanu wojennego, tych kilku lat bezwzględnej rabunkowej eksploatacji majątku narodowego po roku 1981. Ci, którzy chwalą wielkoduszność i rozsądek przedstawicieli PZPR, zasiadających przy „okrągłym stole”, powinni sobie uświadomić, że komuniści przekazali obozowi „Solidarności” kraj zrujnowany, którym się już rządzić nie dawało. (Oklaski)

Dzisiaj państwu naszemu grozi paraliż wynikły z bezwładu administracji i nieumiejętności wypełniania podstawowych zadań. Nasza gospodarka przeprowadzana niepewną ręką od systemu centralistycznego do rynkowego uległa w połowie drogi ostrej zapaści. Zagraża nam jej dalszy rozkład. A szczególnie groźne jest postępujące zniechęcenie

obywateli, zatracanie przez nich poczucia odpowiedzialności za Polskę. Tak słusznie chwalona społeczna cierpliwość przemienia się w beznadzieję.

Wysoka Izbo! Taki jest stan dzisiejszy. Aby z niego czym prędzej wyjść, musimy na nowo zmobilizować siły, a przede wszystkim określić, do jakiej Polski chcemy dążyć?

Chcemy Polski, dającej szanse i nadzieje wszystkim obywatelom, w której zaniknie przedział cywilizacyjny między miastem a wsią, w której obywatele będą mogli swobodnie wybierać miejsce pracy i zamieszkania. Polski, z której młodzież nie będzie musiała emigrować, bo tu znajdzie w ojczyźnie możliwość życiowego startu. (Oklaski) Chcemy gospodarki rynkowej, która będzie działać w ściśle określonych ramach prawnych i w której chronione będą także chrześcijańskie wartości rodziny i innych wspólnot ludzkich. Chcemy w tym dążeniu wykorzystać doświadczenia wielkich demokracji europejskich odbudowujących państwa po drugiej wojnie światowej.

Dążymy do Polski, która będzie pełnoprawnym państwem członkowskim Wspólnot Europejskich. Powiąże to naszą demokrację z innymi, zapewni państwu bezpieczeństwo i współpracę gospodarczą, otworzy możliwości dobrobytu dla wszystkich warstw społecznych. Włączmy nasz kraj w najpotężniejszy organizm gospodarczy świata.

Dążymy do Polski otwartej na Wschód, wznawiającej swą polityczną rolę w tej części Europy. Ta wizja przyszłości Polski, którą musimy narodowi wyraźniej i konkretniej przedstawić, nie jest moim czy rządu prywatnym wymysłem. Jest naszym odczytaniem pragnień obywateli, wyrażonych w wynikach kolejnych wyborów w ciągu ubiegłych dwu i pół lat.

Nie ludzimy się, droga będzie trudna i niekrótka. Ten rząd chce być jednak rządem nadziei, ale nie budowanej na obietnicach. Chce być rządem nadziei budowanej na szczerości, rzetelności, poczuciu uczestnictwa wszystkich, całego narodu we wspólnym dziele.

Wysoka Izbo! Podstawowe zadania rządu, każdego rządu, są trojaki:

- rząd powinien ułożyć pragnienia obywateli wyrażone w wyborach w jednolitą, widoczną dla wszystkich wizję przyszłości;
- rząd ma obowiązek określenia i podania do wiadomości zarówno dróg, jak i kosztów urzeczywistnienia takiej wizji;
- obowiązkiem rządu jest też stworzenie warunków, w których ustalone i ukazane narodowi cele będą mogły być realizowane.

Rząd będzie mógł te swoje zasadnicze zadania spełniać tylko we współpracy z innymi organami władzy państwowej.

Przed rokiem wybraliśmy w powszechnym głosowaniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Był to pierwszy etap w pełni demokratycznego wyłaniania władz naszego państwa. Wybory do Sejmu i Senatu 27 października stanowiły etap drugi. Skład Sejmu odzwierciedla, może nawet w przesadnym wykrzywieniu, różnorodność postaw i poglądów politycznych dzisiejszych Polaków.

Ufam, także na podstawie głosowania nad moją kandydaturą, że mimo tej różnorodności będziemy potrafili ze sobą współpracować. Powołanie rządu będzie trzecim i ostatnim etapem budowania nowych, demokratycznych struktur państwowych. Na charakter i skład proponowanego rządu trzeba patrzeć również pod kątem widzenia jego roli w tym procesie budowy. Demokracja nasza dopiero się kształtuje, przechodzi próby dla wszystkich trudne.

Konstytucja ogłoszona przez komunistów w 1952 r. jest w sposób oczywisty niedostosowana do potrzeb. Stwarza ramy w najwyższym stopniu niewygodne, także dla rządu. Ramy, które trzeba będzie jak najszybciej zmienić. Ale jest w niej jeden zapis, który - chociaż przed czterdziestu laty wprowadzony cynicznie i na pokaz - ujmuje istotę ustroju demokratycznego: "Najwyższym organem władzy państwowej jest Sejm Rzeczypospolitej Polskiej". (Oklaski) I to od Was, Panie i Panowie, oczekujemy unowocześnienia i usprawnienia naszej demokracji.

Wysoka Izbo! Oba poprzednie rządy były w swej istocie tymczasowe. Nie mówię tego w formie zarzutu, ale stwierdzenia faktu. Były tymczasowe, bo opierały się na prowizorycznych podstawach politycznych. Teraz, po wyborach, czas odejść od tymczasowości. Będzie to możliwe jedynie wówczas, kiedy zerwiemy również z doraźnością stawianych sobie celów.

Dla takiego otwarcia horyzontów niezbędna jest zasadnicza zmiana w stylu rządzenia, a dokładniej w stosunkach między rządem a społeczeństwem. Nie kryzys gospodarczy, choć bardzo dotkliwy, najbardziej dzisiaj Polsce zagraża. Najbardziej zagraża naszemu krajowi w tej chwili istnienie w świadomości społecznej ostrego podziału na: "my" i "oni", na: "nas" i "władzę". Musimy odbudować to poczucie więzi z państwem, które w II Rzeczypospolitej było fundamentem największych osiągnięć lat 1918 - 1939. Musimy przejść od demokratycznych przepisów do demokratycznych zachowań, także zachowań władzy. Nie wolno nam narzekać na społeczeństwo, jeżeli władze nie zadbały o to, by stworzyć warunki do wykonywania ich własnych decyzji. Nie wolno skarżyć się, że kampania wyborcza i wybory przeszkadzają reformie gospodarczej, jeżeli się tej reformy narodowi nie wytłumaczyło ani nie stworzyło dla niej odpowiednich ram prawnych.

Rządzić na podstawie ogólnego entuzjazmu i zaufania da się tylko bardzo krótko. Ten okres minął już bezpowrotnie. Jeżeli chcemy w Polsce utrzymać ustrój demokratyczny, musimy przekonać społeczeństwo, że ciężary reform rozkładane są sprawiedliwie. Powtarzam: sprawiedliwie, co nie znaczy równo. Chodzi tylko o to, by w życiu gospodarczym i społecznym nie stosować odpowiednika, słusznie potępianej, zasady odpowiedzialności zbiorowej.

Rząd musi więc czynnie zabiegać o zrozumienie, o aprobatę i wreszcie o poparcie. Musi się nauczyć rządzić, nauczyć nie rządzić narodem, ale rządzić z narodem, za jego codziennie uzyskiwanym przyzwoleniem. Tylko wtedy będzie miał prawo i będzie mógł być rządem silnym.

Potrzebne są dzisiaj rządowi specjalne pełnomocnictwa i specjalne uprawnienia. I mam zamiar o ich przyznanie zwrócić się do Wysokiej Izby we właściwym czasie. Będą to jednak uprawnienia ściśle określone co do zakresu i czasu trwania. Uprawnienia, które umożliwią szybkie wykonanie decyzji w bieżących sprawach gospodarczych i w dziedzinie reorganizacji aparatu państwowego. Nie będzie to próba uwalniania się od kontroli parlamentarnej ani społecznej.

Ustępujący rząd przedstawił raport o stanie państwa. Otrzymaliśmy go przed paroma dniami. Dopiero po dokładnym zapoznaniu się z nim będziemy mogli ustalić program rządu. Dzisiaj muszę z konieczności ograniczyć się tylko do przedstawienia ogólnego zarysu.

Wysoka Izbo! Wyniki wyborów do Sejmu i Senatu wykazały, że ogromna większość naszego społeczeństwa domaga się zmian w sposobie rządzenia państwem. Rząd pragnie wyciągnąć z tego wnioski. Zmian chcą także i ci, którzy nie głosowali, bo stracili nadzieję poprawy swojego bytu albo stracili wiarę w możliwość wpływania na losy własne i społeczeństwa. Będziemy i o nich pamiętać. Naszym obowiązkiem jest staranie się, by również ta większość narodu, dzisiaj milcząca, poczuła się współodpowiedzialna za Rzeczpospolitą. Wiem o rosnącym napięciu społecznym. Zdaję sobie sprawę z ogromu oczekiwań opartych na rzeczywistych potrzebach. Możliwości ich spełnienia są w bliskim czasie minimalne. Chcę jednak, by mój rząd był rządem nadziei nie przez składanie obietnic, ale przez pokazywanie, jak stopniowo usuwamy przeszkody, oczyszczamy pole, stwarzamy podstawy lepszego jutra.

Wysoka Izbo! Perspektywa dwuipółletnia oraz doświadczenia naszych sąsiadów, którzy później, ale czasami bardziej zdecydowanie niż my zrywali z systemem komunistycznym, pozwalają stwierdzić, że jedną z podstawowych przyczyn naszych trudności jest zbyt długie trzymanie się kompromisów zawartych przy "okrągłym stole". (Oklaski) Swego czasu były osiągnięciem, ale wkrótce stały się już tylko obciążeniem. Były jak ciasne ubranie, z którego wyrosliśmy w ciągu kilku miesięcy. Mamy dzisiaj przykrą świadomość straty mnóstwa czasu i wielu szans.

Dzisiaj naród oczekuje od nas odpowiedzi, ostatecznej odpowiedzi, na pytanie: kiedy skończy się w Polsce komunizm? Chciałbym, aby powołanie przez Wysoki Sejm tego rządu oznaczało początek końca komunizmu w naszej ojczyźnie. (Oklaski) I dopiero z tą chwilą ostatecznego oderwania się od systemu komunistycznego uzyskamy również możliwość uwolnienia się od politycznych i moralnych skutków II wojny światowej, możliwość odrobienia skutków utraty niepodległości. Nadzieje, którymi żyli Polacy podczas tamtej wojny, zostały zdradzone i zaprzepaszczone. Dzisiaj nadszedł czas, aby te nadzieje zacząć nareszcie spełniać. Czas, aby urzeczywistnić to, o co Polacy od ponad pół wieku walczyli i za co umierali na frontach, w obozach, więzieniach, na przymusowym wygnaniu czy wychodźstwie.

Instytucją, która nie uległa komunistycznemu dyktatowi i dawała przez dziesięciolecia osłonę działalności niepodległościowej i patriotycznej, był jedynie Kościół katolicki. Kościół kontynuował w ten sposób wielowiekową tradycję współtworzenia naszej postawy narodowej, kształtowania wartości, które dla większości Polaków mają decydujące znaczenie.

Państwo i Kościół katolicki, każde w swoim zakresie, pozostają niezależne i suwerenne. Zobowiązane są do pełnego poszanowania tej zasady we wzajemnych stosunkach i współdziałania dla rozwoju człowieka i wspólnego dobra ojczyzny. W imię tej zasady rząd będzie konsekwentnie zmierzał do zawarcia umowy ze Stolicą Apostolską. Równocześnie dołożymy wszelkich starań, aby zapewnić równouprawnienie innym kościołom i związkom wyznaniowym i nie dopuścić do dyskryminowania kogokolwiek z powodu wyznawanej religii lub światopoglądu.

Minione pół wieku walki zbrojnej i cywilnej, jawnej i ukrytej, o niepodległość i prawdę, o wolność i godność człowieka, o prawo do wiary i prawo do uczciwości wymaga

nadal moralnego i prawnego rozliczenia, nie tylko w imię prawdy historycznej, także po to, by przeciwstawić się poczuciu moralnej bezkarności, które rodzi u jednych cynizm, u drugich zniechęcenie. Bo te pół wieku to był również czas zdrady i zbrodni, kłamstwa i okrucieństwa.

Nie ma zdrowego społeczeństwa bez świadomości, że w życiu publicznym obowiązują zasady sprawiedliwe. Odpowiedzialność i sprawiedliwość nie mogą jednak obowiązywać dopiero od dzisiaj. I dlatego nie z chęci zemsty, ale z potrzeby moralnej, z potrzeby wychowywania narodu w duchu prawości płynie postulat rozliczania za przeszłe winy. Nie chcemy odpowiedzialności zbiorowej, lecz tylko odpowiedzialności za konkretne decyzje ludzi, którzy dla kariery popełnili czyny sprzeczne z interesem narodowym. Tacy ludzie nie powinni się dziwić, że mogą zostać za to ukarani, a jeżeli mamy wybaczać, to powinniśmy wiedzieć, jakie i komu winy wybaczymy.

Administracja państwowa musi zostać przebudowana tak, aby jej strukturę dostosować do nowych potrzeb. Trzeba ją uporządkować, odchudzić, a równocześnie trzeba poprawić zarówno sytuację materialną, jak i prestiż społeczny urzędnika państwowego. Ze stanowisk wymagających publicznego zaufania muszą odejść ludzie, których przeszłość dyskwalifikuje.

Jestem przekonany, że mamy wystarczająco wielu ludzi o czystych rękach i sumieniach, którzy mogą służyć społeczeństwu i państwu na odpowiedzialnych stanowiskach.

Dotyczy to także Wojska Polskiego. Proces jego przebudowy organizacyjnej i odbudowy ideowej był dotychczas zbyt powolny i niekonsekwentny. Powodowało to zniechęcenie i ucieczkę wielu ideowych oficerów. Poddanie Ministerstwa Obrony Narodowej cywilnemu kierownictwu, dawno już oczekiwane, pozwoli na przemienienie wojska polskiego w armię, na której będą mogły polegać i naród, i władze Rzeczypospolitej.

Wysoka Izbo! Pięć dni temu została podpisana przez rząd Rzeczypospolitej umowa o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi. Jest to uwieńczenie pierwszego etapu starań o wejście naszego państwa do struktur jednoczącej się Europy, tej Europy, do której duchowo należymy i którą współtworzymy od ponad tysiąca lat. Z satysfakcją wspominam, że przed blisko 16 laty byłem współautorem programu podziemnego Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, które pierwsze wysunęło postulat wejścia Polski do Wspólnoty Europejskiej.

Rząd będzie zabiegał o szybką ratyfikację układu o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotami Europejskimi. Stowarzyszenie daje nam wielorakie korzyści, lecz równocześnie nakłada na nas istotne zobowiązania gospodarcze i prawne. Rząd skoncentruje się na dostosowaniu gospodarki i prawa polskiego do wymogów wynikających ze stowarzyszenia. Działania dostosowawcze znajdują się w centrum naszej uwagi. Od ich tempa i rezultatów zależy bowiem faktyczny udział Polski w zorganizowanej współpracy ze wspólnotami i w korzyściach z tej współpracy płynących.

W naszych stosunkach z tymi wspólnotami coraz istotniejsze miejsce zajmować będzie współpraca w dziedzinie politycznej. Podstawy ku temu stwarza układ o stowarzyszeniu, a postępowanie wspólnot ku unii politycznej i obronnej zwiększać będzie wagę tej współpracy.

Jako członek Północnoatlantyckiej Rady Współpracy Polska będzie zacieśniać więź z Sojuszem Północnoatlantyckim. W obecnej sytuacji bowiem uważamy ten sojusz za filar

bezpieczeństwa europejskiego, a obecność wojsk USA w Europie - za czynnik stabilizacji. Dlatego rząd będzie dążył do wszechstronnego rozwoju powiązań z NATO, jakie umożliwi nasz udział w Północnoatlantyckiej Radzie Współpracy. Będzie to polityka sprzyjająca polepszaniu naszego bezpieczeństwa.

Wysoka Izbo! Rozwój sytuacji na Wschodzie sprawia, że nasze stosunki z Federacją Rosyjską, Ukrainą i Republiką Białorusi nabierają znaczenia pierwszoplanowego. Na Wschodzie pojawiają się dla nas zarówno szanse, jak i zagrożenia. Rząd nadal dążyć będzie do budowy trwałych, wszechstronnych stosunków dobrosąsiedzkich i ścisłej współpracy. Będziemy kontynuować i rozwijać, intensyfikować politykę współdziałania z naszymi wschodnimi sąsiadami. Będziemy dążyli do stworzenia z nimi powiązań traktatowych, ułatwiających związki gospodarcze, polityczne i w sferze bezpieczeństwa, a także kulturalne i międzyludzkie.

Równocześnie otwarci jesteśmy na współpracę z kształtującą się Wspólnotą Niepodległych Państw. Wraz z całą społecznością międzynarodową będziemy dążyć do tego, aby proces budowania niepodległości republik byłego ZSRR odbywał się zgodnie ze zobowiązaniami wynikającymi z porozumień o kontroli zbrojeń i rozbrojeniu oraz eliminacji i nierozpowszechnianiu broni jądrowej.

Bezpośrednio po referendum w sprawie niepodległości Polska uznała Ukrainę za państwo. Trzeba wyjaśnić, iż Polska uznaje również państwowość Federacji Rosyjskiej oraz Republiki Białorusi. Uznanie to wynika z naszych dotychczasowych dobrych stosunków z tymi państwami. Rząd podejmie dalsze działania zmierzające do zintensyfikowania stosunków z Litwą, Łotwą i Estonią. W szczególności chcemy usunąć trudności, jakie nie z naszej przyczyny, a w każdym razie na pewno nie głównie z naszej przyczyny, wystąpiły w stosunkach z Litwą na skutek jej postępowania wobec osiadłych tam Polaków. Musimy stwierdzić, że postępowanie to jest niezgodne ze standardami międzynarodowymi.

Rząd będzie rozszerzał trójstronną współpracę polsko-czecho-słowacko-węgierską oraz przyczyniał się do koordynacji stanowisk trzech państw w zasadniczych kwestiach. Rząd realizować będzie uzgodnienia dotyczące stworzenia strefy wolnego handlu. Można w ten sposób stworzyć nowe pola wspólnych inicjatyw z partnerami, z którymi tak wiele nas łączy.

Zasadniczym zadaniem w stosunkach z naszym zachodnim sąsiadem, z Niemcami, jest dziś wykorzystanie stworzonych w ostatnim czasie podstaw traktatowych do rozbudowy wspólnych, gospodarczych przede wszystkim, interesów. Rząd w pełni wykorzysta istniejące solidne przesłanki dla dobrego sąsiedztwa.

Poważnym zadaniem polskiej polityki zagranicznej będzie także konsekwentne rozwijanie wszelkich związków, w tym politycznych, kulturalnych, gospodarczych przede wszystkim z Francją, Wielką Brytanią, Włochami, państwami skandynawskimi i innymi państwami Europy.

W stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi istotne będzie utrzymanie obecnej bliskiej współpracy oraz jej intensyfikacja. Ważne będzie zwiększenie napływu kapitału amerykańskiego do Polski, uzyskanie ułatwień w dostępie polskich towarów i usług na rynku USA oraz wspieranie naszych procesów restrukturyzacyjnych. Liczymy również na dalsze poparcie Stanów Zjednoczonych w naszych rozmowach z międzynarodowymi instytucjami finansowymi.

Dużą wagę mają dla nas stosunki z państwami arabskimi i ze światem islamu, ale będziemy również zwracać uwagę na współpracę i rozwijanie jej z Izraelem, w którym jest tak wielu ludzi wywodzących swe korzenie z tego kraju. Nadal poszukiwać będziemy nowych możliwości współpracy z państwami Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki, zwłaszcza w sferze gospodarczej.

Pragniemy pokojowego uregulowania konfliktów zarówno w Jugosławii, jak i na Bliskim Wschodzie. Ze swej strony będziemy nadal uczestniczyli w misjach i operacjach pokojowych ONZ, służących przewyciężaniu konfliktów i napięć.

Rząd będzie podejmował wysiłki na rzecz ochrony środowiska także przez skoordynowaną akcję międzynarodową.

Na koniec tego z konieczności ogólnego przeglądu polityki zagranicznej wskażę, że będziemy utrzymywać związki między Polską a milionami rozszaniych po świecie ludzi poczuwających się do polskości. W tym zakresie mamy wiele do odrobienia. I będziemy starali się to odrabiać. Na państwie polskim spoczywa moralny obowiązek ochrony praw mniejszości polskiej i zabezpieczenie interesów tych mniejszości w umowach zgodnie z międzynarodowymi standardami. Na państwie polskim spoczywa obowiązek udzielania pomocy w podtrzymywaniu polskości, zwłaszcza przez upowszechnianie znajomości języka polskiego i promocję polskiej kultury. Ze względów moralnych i historycznych szczególne znaczenie przywiązujemy do pomocy Polakom na Wschodzie, mając zwłaszcza na względzie rozwój szkolnictwa w języku polskim, zaspokajanie potrzeb religijnych i duchowych.

Panie Marszałku! Panie i Panowie! Fatalny stan naszej gospodarki nie może, niestety, budzić wątpliwości. Bezsportny też wydaje się fakt popełnienia w ciągu ubiegłych dwu lat poważnych błędów w kierowaniu gospodarką narodową.

Zdaniem czterech autorów niedawnego listu otwartego do prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie gospodarki, polityka gospodarcza ostatnich dwu lat została określona w ten sposób: „sprowadza się do niezbyt spójnych wewnętrznie posunięć, prowadzonych w starej strukturze instytucjonalnej. Powodowało to skutki często odmienne czy wręcz przeciwne do zamierzonych”.

Przed kilkoma dniami Rada Ekonomiczna przy Radzie Ministrów, skupiająca specjalistów o różnych poglądach politycznych, stwierdziła, że w Polsce nie dokonano jeszcze nawet wyboru konkretnej drogi przebudowy gospodarki, a dotychczasowym poczynaniom brak było jednolitej strategii.

Przytoczyłem te dwie opinie jako głosy bezstronnych fachowców, a także po to, by nie zajmować więcej czasu Wysokiemu Sejmowi przypominaniem i rozpatrywaniem ocen, wielokrotnie już wypowiedzianych także tu na tej sali.

Raport o stanie państwa, przedstawiony przez ustępujący rząd, również przedstawia położenie gospodarki narodowej w posępnych barwach. Ukazane tam skutki kryzysu budżetowego nakładające się na rozkład starych i niesprawnych struktur, na przykład w dziedzinie opieki zdrowotnej, są po prostu przerażające. Rząd, który otrzymuje w spadku finanse państwa w stanie tak fatalnym, będzie miał bardzo ograniczone pole manewru. W ciągu najbliższych kilku czy nawet kilkunastu miesięcy będzie musiał podejmować przede

wszystkim doraźne kroki ratunkowe. Będziemy jednak dążyć do zespolenia działań doraźnych z wprowadzeniem zmian systemowych i na tym chcemy skupić uwagę.

Pragnę przedstawić teraz w ogólnych zarysach zestaw planowanych działań. Ich bezpośrednim celem nadrzędnym jest powstrzymanie i stopniowe przezwyciężanie recesji, przy zachowaniu osiągniętej w ubiegłych dwu latach względnej stabilizacji, przejawiającej się zmniejszoną inflacją i wzmocnieniem pieniądza oraz równowagą rynkową.

Do tego celu dążyć będziemy poprzez:

1. Uporządkowanie stosunków własnościowych w gospodarowaniu majątkiem narodowym. Przywrócić trzeba instytucję skarbu państwa. Jego agendy będą sprawować nadzór i administrować mieniem państwowym, sprawując zarazem funkcje założycielskie wobec przedsiębiorstw państwowych. Agendy skarbu państwa będą pełnić rolę właścicielską zarówno wobec mienia państwowego zarządzanego przez przedsiębiorstwa państwowe, jak i wobec tego, które weszło w skład majątku przedsiębiorstw już sprywatyzowanych.

2. Równouprawnienie różnych form własności indywidualnej i zbiorowej w działalności gospodarczej. Polegać to będzie między innymi na zrównoważeniu obciążeń podatkowych przedsiębiorstw państwowych i prywatnych przy uwzględnieniu różnic w ich rozmiarze i specyfiki warunków działania w różnych dziedzinach gospodarki. Odrzucamy teorię zbudowania zdrowej gospodarki dopiero na gruzach przedsiębiorstw państwowych.

3. Szybkie wypracowanie przejrzystych sposobów pomagania tym podmiotom gospodarczym, które wykazały zdolności konkurencyjne, a są obezwładnione zobowiązaniami powstałymi bez ich woli i winy, jest dzisiaj koniecznością chwili. Dla tej grupy przedsiębiorstw państwowych zostaną opracowane rozwiązania systemowe, umożliwiające adaptację i modernizację. Równocześnie przyspieszone zostanie eliminowanie i uproszczone procedury upadłościowe wobec tych przedsiębiorstw, które są niewydajne i powiększają straty obciążające całe społeczeństwo.

4. Pobudzenie rozwoju eksportu. Będzie do tego służyć: zawieszanie ceł i zmniejszanie podatku obrotowego wymierzanego eksporterom sprowadzającym surowce i materiały, rozszerzanie działalności promocyjnej na rzecz eksportu, 2 wspieranie dyplomatyczne i organizacyjne powstających izb gospodarczych w handlu zagranicznym, rozbudowa ubezpieczeń dla transakcji eksportowych i tworzenie specjalnych linii kredytowych dla eksporterów.

5. Twarde kontrolowanie dopływu pieniądza i stopniowe znoszenie obciążeń podatkiem od wzrostu wynagrodzeń, przy równoczesnej kontroli polityki cenowej monopolistów, zwłaszcza tak zwanych monopolistów naturalnych.

6. Wprowadzenie nowych stosunków zarządzania. Rząd wprowadzi konkretne zasady tak zwanych kontraktów menedżerskich, zawieranych między dyrekcjami przedsiębiorstw a agendami skarbu państwa. Dotyczyć to będzie zwłaszcza dziedziny energetyki, ciepłownictwa i usług komunalnych. W porozumieniach takich będą uczestniczyły również załogi reprezentowane przez związki zawodowe. Będzie to nowa forma zawierania zakładowych umów społecznych sprzyjająca rozwiązywaniu trudnych problemów wynagradzania i zatrudniania.

7. Konieczne ograniczenie wydatków budżetowych, ale powiązane z jednej strony z usprawnieniem administrowania sferą budżetową, a z drugiej z równoczesnymi działaniami na rzecz zwiększenia dochodów w państwie. W tym celu rząd przystąpi do radykalnego usprawniania aparatu państwowego odpowiedzialnego za przyływ tych dochodów. Nieudolna organizacja, bezwład, a często zła wola narażają skarb państwa i całą gospodarkę na olbrzymie, niewymierne dzisiaj straty. Chodzi tu o nie ściągane podatki i cła, nie podejmowane inicjatywy, tylko cząstkowe wykorzystywanie możliwości inwestycji zagranicznych.

Rząd wystąpi w najbliższym czasie z propozycją ustawy pozwalającej na dokonanie w aparacie finansów państwowych szybkich i gruntownych zmian.

8. Wypracowanie ogólnych zasad polityki kredytowej. Utworzenie izb rozliczeniowych przeterminowanych zobowiązań i należności między przedsiębiorstwami, co umożliwi likwidację, a przynajmniej zmniejszenie tzw. zatorów płatniczych. Rozważyć trzeba będzie również możliwość i warunki umorzenia części odsetek naliczanych od kredytów inwestycyjnych przyznanych przedsiębiorstwom przed 1990 r. Wprowadzi się zróżnicowane sposoby ochrony kredytów i depozytów przed utratą wartości na skutek inflacji. Pomoże to obniżyć stopę oprocentowania kredytów inwestycyjnych.

9. Przyspieszenie modernizacji i prywatyzacji systemu bankowego, a także innych instytucji finansowych, w tym ubezpieczeń.

10. Zabieganie o odbudowę na nowych podstawach stosunków gospodarczych z państwami byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Osobno omówić należy problem prywatyzacji i reprivatyzacji. Procesy prywatyzacyjne muszą zostać jasno uporządkowane i poddane skuteczniejszej kontroli ograniczającej nadużycia i rozgrabianie mienia państwowego. Prywatyzacja nie może być nadal społecznie odbierana jako zabieg, dzięki któremu ci, którzy mają już pieniądze, zyskują ich jeszcze więcej, a ci, co pieniędzy nie mają, stają się coraz biedniejsi.

Proces prywatyzacji powinien zostać zintegrowany z bieżącą działalnością przedsiębiorstw państwowych, tak aby prywatyzacja stała się finansowo atrakcyjna i dla dyrekcji, i dla załóg. A to według zasady: im lepiej będziecie pracować, tym więcej będzie warte przedsiębiorstwo; im więcej warte, tym więcej uzyskacie dla siebie w momencie prywatyzacji, np. w postaci akcji pracowniczych.

Rząd będzie się starał w krótkim czasie przedłożyć Wysokiej Izbie projekty ustaw, ustalające zakres i sposoby reprivatyzacji i tzw. prywatyzacji powszechnej. Ustawy te muszą uzyskać akceptację społeczną i być oparte na kompromisie uwzględniającym, trudną sytuację finansową państwa, między zadośćuczynieniem za szkody materialne i moralne wyrządzone przez komunistów a interesem powszechnym.

Wysoka Izbo! Obszarem szczególnej troski kierowników gospodarki narodowej musi być w najbliższych latach wieś polska. Zasadą rządu będzie całościowe traktowanie problemu: w kategoriach potrzeb, oczekiwań i możliwości polskiej wsi, nie tylko w kategoriach produkcji rolnej. Zdajemy sobie sprawę, że zwłaszcza po podpisaniu umowy o stowarzyszeniu z EWG, gdzie rolnictwo korzysta z silnego wsparcia państwowego, także i w

Polsce państwo zobowiązane będzie do zwiększenia starań o stabilizację warunków ekonomicznych produkcji rolnej i pomocy w znajdowaniu nowych rynków zbytu.

Długofalowym celem polityki rządu będzie zapewnienie wsi polskiej wielostronnego rozwoju społeczno-gospodarczego i zbliżenie jej do poziomu zachodnioeuropejskiego. Jest to cel, zdajemy sobie sprawę, odległy, będziemy do niego dążyć przez popieranie tworzenia na wsi nowych miejsc pracy dla wykorzystania nadmiaru siły roboczej zatrudnionej dzisiaj bezpośrednio w gospodarstwach rolnych.

Rozwój nowej przedsiębiorczości, udostępnienie nowych technologii produkcji stwarza lepsze perspektywy dla małych miasteczek, dzisiaj tak często pogrążonych w beznadziei. W ciągu ubiegłych dwóch lat władze państwowe, często jednostronnie, skupiały uwagę na walce z inflacją. Inne niezbędne działania, jak uporządkowanie stosunków własnościowych albo reforma systemu finansowania świadczeń społecznych, zostały zaniedbane. Bezpośrednim skutkiem stało się zrezygnowanie przez większość podmiotów gospodarczych, zwłaszcza przedsiębiorstw produkcyjnych, z działań i planów długofalowych. Nastawiły się one wyłącznie na przetrwanie. Równocześnie gospodarka narodowa, otwierana na konkurencję zagraniczną, znalazła się w podwójnych kleszczach: zacofania technologicznego i ogromnego zadłużenia. Aby odejść od taktyki przeczekiwania i wyrwać się z kleszczy zacofania i długów potrzebna jest modernizacja stosowanych technik wytwarzania. To z kolei wymaga nowych, dużych nakładów inwestycyjnych. Konieczność wygospodarowania nadwyżek na ten cel obniża i tak już niski poziom dochodów społeczeństwa.

Niezbędne jest wypracowanie zgody w sprawie zasad podziału dochodu narodowego zarówno w skali całej gospodarki, jak i w obrębie poszczególnych grup społecznych. W ciągu dwóch miesięcy rząd przedłoży parlamentowi projekt programu polityki gospodarczej i społecznej na okres najbliższych dwóch lat, zawierający konkretne propozycje w tej sprawie.

Rząd jest zdecydowany dotrzymać zagranicznych zobowiązań płatniczych Polski. Musi jednak zwrócić uwagę międzynarodowych instytucji finansowych na konieczność renegotjacji niektórych spośród tych zobowiązań, wynika to bowiem ze zmiany sytuacji gospodarczej kraju.

Wysoki Sejmie! Problematyki gospodarczej nie da się oddzielić od socjalnej. Tą oczywistością powinniśmy się jednak zajmować nie tylko przy okazji trudnych debat na temat podziału środków budżetowych między potrzeby inwestycyjne a nakłady na oświatę. Powinniśmy się nią zajmować bardziej generalnie, stawiając sobie pytanie, jaki model społeczno-gospodarczy bierzemy za wzór. Do jakiego typu gospodarki rynkowej dążymy? W krajach demokratycznych pytania takie są zadawane przez partie polityczne i rozstrzygane w wyniku wyborów. W naszym wypadku musi na to pytanie odpowiedzieć rząd - po to przede wszystkim, by powiedzieć społeczeństwu, jak rozumie rezultaty październikowych wyborów i jakie z tego wyciąga praktyczne wnioski.

Odpowiedź ułatwia mi wspomniane już podpisanie pięć dni temu umowy o stowarzyszeniu Rzeczypospolitej ze Wspólnotą Europejską. Otwiera ono perspektywy budowania w Polsce systemu podobnego do tego, który wytworzono w większości państw tej wspólnoty. Gospodarka nie jest tam po prostu poddana żywiołom rynku, ale ujęta w ramy społecznych zobowiązań. Wspólnotowa Karta Podstawowych Praw Socjalnych nie została co prawda formalnie przyjęta jako obowiązująca, ale zawiera postulaty charakterystyczne dla

przeważających w Europie Zachodniej prądów. Wyciągnięto tam praktyczne wnioski z prostego stwierdzenia, że kto ma pieniądze, jest przez to samo silniejszy; prawo musi więc, dla równowagi, zadbać o reprezentację tych, którzy w sporach płacowych i zawodowych są stroną słabszą. Wypracowano sposoby negocjacji, które okazały się bardzo skuteczne zarówno w obronie interesów pracowniczych, jak i w podnoszeniu aktywności przedsiębiorstw. Musimy brać przykład z tych wzorów.

Niezbędne jest uchwalenie poprawek do ustawy o związkach zawodowych. Rząd będzie dokładał starań, by rozmowy z NSZZ "Solidarność" i innymi związkami zawodowymi wyprzedzały wyłanianie się sporów między państwem, pracodawcą a pracownikami. Zostaną powołane dwustronne komisje wczesnego ostrzegania. Polityka socjalna musi się stać polityką przewidywania a nie reagowania, polityką rozwoju a nie zasiłków.

Rząd będzie popierał rozbudowę państwowych, samorządowych, społecznych i prywatnych instytucji wspierających rodziny, które przeżywają trudności w dostosowywaniu się do gospodarki opartej na konkurencji. Przy podejmowaniu decyzji, dotyczących likwidacji lub restrukturyzacji przedsiębiorstw, będziemy musieli obok przesłanek czysto gospodarczych brać także pod uwagę względy społeczne, przede wszystkim potrzeby unikania lawinowego bezrobocia w miejscowościach, gdzie nie ma innych możliwości pracy.

Polityka socjalna była dotychczas zespołem zabiegów, które miały łagodzić skutki rządowych decyzji gospodarczych i administracyjnych. Była więc jakby produktem ubocznym polityki gospodarczej. Jednakże podstawowym obowiązkiem demokratycznego rządu jest spełnianie wymagań i oczekiwań obywateli. Ujemne skutki społeczne podejmowanych decyzji trzeba przewidywać i zawczasu podejmować działania informacyjne, naprawcze lub osłonowe.

Polityka socjalna rządu będzie się koncentrować na ograniczeniu kosztów wprowadzenia gospodarki rynkowej. Rząd będzie dążył do tego, by informacje o zmianach na rynku pracy, o wysokości płac, rodzajach zatrudnienia wyprzedzały same zmiany, tak aby pracownikom dać poczucie możliwości wyboru i czas na dostosowanie się do nowych warunków, a pracownikom administracji państwowej umożliwić przygotowanie się do nowych zadań. Na narastające bezrobocie będziemy reagować czynnie, organizując roboty publiczne na dużą skalę i przeszkolenia oraz wiążąc zapomogi z określonymi przez warunki lokalne zobowiązaniami. Rząd będzie dążył do skierowania inwestycji, zwłaszcza zagranicznych, na obszary najbardziej dotknięte bezrobociem.

Wysoka Izbo! Załamanie się budżetu i niemożność wywiązania się przez państwo z przyjętych zobowiązań są przynajmniej częściowo zawinione przez błędy polityki gospodarczej. Rządowi, żadnemu demokratycznemu i odpowiedzialnemu rządowi, nie wolno przerzucać wszystkich konsekwencji tego załamania na społeczeństwo, które nie tylko nie ma możliwości decydowania, ale które nawet nie było uprzedzone o zbliżającej się katastrofie. Dlatego rząd, który tu Wysokiej Izbie przedstawiam, natychmiast po powołaniu przystąpi do wypracowania, na drodze rokowań ze związkami zawodowymi i innymi ciałami społecznymi, układu, który określi minimum zobowiązań państwa wobec najsłabszych grup społecznych. Układ ten obejmie sprawy leczenia, świadczeń socjalnych oraz oświaty.

Wiemy wszyscy o katastrofalnej sytuacji służby zdrowia. Nie do przyjęcia są jednak środki zaradcze w postaci "urynkowienia" opieki zdrowotnej. Nie od razu można myśleć o wprowadzeniu prywatnych ubezpieczeń zdrowotnych. Podjęte natomiast zostaną kroki w celu

bardziej racjonalnego wykorzystania kadry medycznej. Nie można oszczędzać na zdrowiu, ale trzeba zadbać o skuteczniejsze wydatkowanie budżetowych pieniędzy. Po dwu latach spędzonych na dyskusji o reformie służby zdrowia, musimy wreszcie zacząć ją urzeczywistniać.

Sytuacja oświaty jest szczególnie niepokojąca, nie tylko dlatego że brakuje pieniędzy na funkcjonowanie jej placówek, ale przede wszystkim ze względu na fakt, że odsetek kształcącej się młodzieży w Polsce maleje i jest znacznie niższy niż w innych krajach Europy. Trzeba tu zmienić prawie wszystko: po pierwsze, spowodować, aby wykształcenie i wysokie kwalifikacje zaczęły się opłacać; po drugie, udrożnić system oświatowy i dostosować go do standardów krajów rozwiniętych. Będzie to proces długotrwały, ale im wcześniej podejmiemy działania, tym prędzej doczekamy się efektów.

Odziedziczony po PRL system prawny był oparty na wieloznaczności norm i dowolności ich wykładni. Jego gruntowna zmiana jest niezbędna także dla skuteczności reformy gospodarczej. Brak takich ram ułatwia bogaceniu się uprzywilejowanych kosztem państwa i współobywateli, wywołuje chaos w funkcjonowaniu administracji, sprzyja szerzeniu się przekupstwa. Realizacja zasady państwa prawnego jest niemożliwa bez zasadniczej przebudowy obecnego systemu. Rząd powoła specjalną komisję w ramach Rady Legislacyjnej przy prezesie Rady Ministrów, która przedstawi w ciągu trzech miesięcy propozycje dotyczące najniezbędniejszych zmian w obowiązującym ustawodawstwie.

Po ubiegłorocznych wyborach do władz samorządowych nie nastąpiło obiecanie przekazanie znacznej części uprawnień w ręce samorządów lokalnych i regionalnych. Administracja państwowa przytłumiła oddolną aktywność, zmarnowano wiele entuzjazmu. Rząd pragnie, w ścisłej współpracy z Sejmem, roztoczyć opiekę nad samorządami, stwarzać im szersze pole działania, sprzyjać rozwojowi regionalizacji. (Oklaski)

Wysoka Izbo! Przedstawiłem tu tylko w ogólnym zarysie plan przygotowanych działań. Okoliczności powołania rządu oraz stan naszej gospodarki uniemożliwiają natychmiastowe opracowanie bardziej szczegółowego programu. Chcę natomiast podkreślić zasadę, która w naszej pracy będzie uważana za nadrzędną. Jest to zasada spójności, kompleksowości. Zamierzamy radykalnie odstąpić od praktyki braku koordynacji, a nawet porozumienia między resortami, zwłaszcza resortem finansów i resortami socjalno-bytowymi.

Zastosowanie takiej zasady przez poprzednie rządy było zapewne utrudnione przez fakt, że były to gabinety politycznie niespójne. Proponowany przeze mnie gabinet jest rządem zarazem koalicyjnym, ale i ponadpartyjnym. W jego skład wchodzi ludzie z jednego wielkiego obozu - obozu wolnościowego, obozu demokracji parlamentarnej. Dzięki temu, mam nadzieję, łatwiej nam będzie osiągnąć wymienioną kompleksowość działań.

Struktura tego rządu powinna w dalszej perspektywie ulec zasadniczym zmianom. Liczba resortów, zwłaszcza gospodarczych, zostanie wydatnie zredukowana. Dlatego w ministerstwach przeznaczonych do likwidacji lub przekształcenia nie powołujemy ministrów, lecz tymczasowych kierowników resortów.

Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! W sierpniu 1980 roku nasze społeczeństwo zadziwiło świat rzuceniem spokojnego, ale twardego wyzwania systemowi komunistycznemu. Związek zawodowy "Solidarność" rozpoczął przywracanie wolności w ojczyźnie i w naszej części Europy. Polska stała się wówczas pionierem dziejowych

przemian. Od tego czasu historia nie zatrzymała się w miejscu. Zmiany dokonują się nadal, w naszym najbliższym sąsiedztwie. Ostatnio bieg wydarzeń uległ ponownemu przyspieszeniu, jakby zostawiając nas na boku. Ale losy wolności i demokracji w Europie Środkowej nadal zależą od losów wolności i demokracji w Polsce.

Jestem przekonany, że najlepszym wyjściem z obecnego ciężkiego kryzysu jest powrót do ideowej i politycznej odwagi. Musimy podjąć wyzwanie szybko biegnącej historii. Musimy sprostać chlubnym tradycjom naszego narodu. Świadomi naszych słabości i wad, z pokorą, ale w poczuciu dziejowej odpowiedzialności, musimy starać się podjąć dziedzictwo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. (Długotrwałe oklaski)

*(Źródło: <http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf>)*